

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 4 po połud.

W niedziele i święta od 9—10^{1/2} rano.

Skrzynka pocztowa № 98 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za jeden wiersz garmonowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekreśli za jeden wiersz petit lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petit lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petit 3 kop., najmniejsze 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	250	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
„Kopisów“ nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Teatr „EDEN“
UL. WIELKA № 45.

Sensacyjna nowość, podanie biblijne:
„SAUL I DAWID“
wybitne dzieło sztuki kinematograficznej.

Dr. G. O. KOWARSKI
przeprowadził się
na ul. Portową № 4, telefonu № 664.
3-3-191a

Teatr Polski. W sobotę 2 maja 1909 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
Pierwszy raz
„Piosenki tyrolskie“ operetka w 1 akcie.
Jutro „Chata za wsią“.
„Porwanie sabinek“ farsa w 4 akt.
Gimnazjum męskie i szkoła realna
z prawami rządowych średnich zakładów naukowych
M. A. PAWŁOWSKIEGO w Wilnie.
Rzeczni wstępne do klas: przygotowawczej, 1, 2, 3 i 4 gimnazjum i szkoły realnej od-
bywają się od 20 do 27 maja. Rzędnicy wstępne do klas wyższych w sierpniu. Pro-
sby przyjmują się codziennie od 2 do 3 godz. po poł. 2-1-1909a

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“
Przewodnik po Litwie i Białej Rusi
Opuszczył prasę i rozestany będzie w ciągu 8 miu-
dni, począwszy od 4 maja. — Cena rub. 1, z prze-
syłką rub. 1 kop. 20, za zaliczeniem rb. 1 k. 30.
Do nabycia w Administracji „Kurjera Litewskiego“,
plac Katedralny 4 i we wszystkich księgarniach.

Telegram!
Na Jarmarku Wileńskim otwarty będzie największy w kraju
wschodni magazyn
S. ELBEKA i C^o
Prosimy przeczytać w niedzielę 10 maja w „Kurjerze Litewskim“ krótki cen-
nik: MASA NOWOŚCI! 2-1-1909a

Przedstawienia CYRK W. Sobolewskiego
Wypis nowych artystów. Dziś, d. 2 maja, wielkie sportowo-atletyczne przedstawienie.
Wypis p. Lukaszewski, wyśaża szkoła konnej jazdy; 2 występ znanych akrobatów
p. Kwasnowski. Dziś występ najlepszych artystów i artystek cyrku. Program złożony
z 3-ch części. Dziś walczą 5 par: 1) Wili Czes (Wschodnie Indie) z Krestianinowem
(Zabajkaj), 2) Chorbek z Redelschofem, 3) Fr. Miller z Emillem Rodem, 4) Mańko-Rojko-
wicz z Rajmon-Decezem i Chorunży z Patajem. Szczegóły w afiszach.

OGRÓD BOTANICZNY. Dyrekcja I. A. Szumana.
SALA KONCERTOWA. Telefon 364. 2a
OTWARTOŚĆ OGRODU.
TEATR LETNI.
HERO! HERO! HERO!
Piętna kobieta — Nimfa! — Satyr!
Zajmujące przedstawienie.
25 N. N. nowego programu. 25 N. N. z nowym programem. Szczegóły w afiszach. Reż. L. Gurawicz

Mieszkania
przy ulicy Dworcowej i placu Murawio-
wskim okazują tanio do wynajęcia
900a Patrz ogłoszenia drobne.

KOMITET OPIEKUŃCZY
Wilkomierskich miejskich publicznych gimnazjów
męskiego i żeńskiego
zawiadamia, że egzamina wstępne rozpoczną się:
W gimnazjum męskim W gimnazjum żeńskim
w klasie przygotowawczej 1-iej 15 maja r. b. w klasie I, II, III i IV-iej 19 maja r. b.
1-2 Prosimy przyjmowane są codziennie w kancelarii gimnazjum męskiego. 192a

Nowość! **Hrabiny E. Komorowskiej** z Kowali-
szek: Cukierni „Naukat“, „Miedź Syrdaryjska“,
„Sartowskie“, „Syrdaryjskie szyki rakowe“,
„Mugat Turkiestanski“ i t. d. Oraz znane pierniki, herbatniki, karmelki,
marmelada. 6-3-1909a
Sprzedaż na jarmarku Łukiszki: pawilon № 11.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.“

WILA ZYNDRAM-KOŚC. AKOWSKA.

DZIENNIK EWY.

Ze mną nie raczy. Twierdzi, że
go nie rozumie. Że głos mam piskli-
wy a umysł płytki. On — cheiweu u-
chem łowi głosy przyrody: zwierza-
ry, szumy wódospadu, strumieni-
szumy i liści szelesty. Czasem zda-
je się wsłuchiwać w rytm ciał nie-
bieskich — bo mi rytymałczył, że zło-
te płytki na nieboskłonach, których
mi się zachciwa, są światłami! Myli
się jednak, jeśli sądzi, że do gwiazd
dłatego, że są światłami, wyciąga ra-
miona.
Gdy się w gwiazdy wpatruje i je
leży, gdy się wsłuchuje w przyrodę
głosy, staje zdąla, cicha, uwężna, po-
dzwiam go, milczenie jęgo cheiwa-
bym podłuchać.
Nazajutrz.
Różnił się w upodobaniach: Jego
pociąga siła, mnie słabość raczej. Za
kwiatami przepadam, lecz je zrywam
i depce, on owoce gromadzi. Pocią-
ga go beżniary, mnie mój ciastny
kajtak zaczyna się podobać. Przed bu-
rzą w najgłębsze kryje się trawy i w-
rzą w palec kładę, by gromu nie sły-
szę, głowę wsuam pod łopuchy.

by błyskawicy nie dojrzeć. On naj-
dzielniejsze konie chwytą za grzywy,
z wichrami ścigać się gotów, na gromy
harde wystawia czoło, przed bly-
skawicą powieki nie zmruga...
Lubię patrzeć nań wówczas: pięk-
ny i silny!
A gdy wzrokiem podniebne goni-
orły, boję się, by mu skrzydła z ra-
mion nie szweliły i nie uleciały z or-
lami...
Niech zostanie... smutnoby mi
było bez niego w Raju. Jakże go za-
trzymam?
Ciemno i ciasno w kątku, któ-
ry mi w naszym domu przema-
czył. Wiem, co zrobić: paproci su-
chych nabieram, nabieram szyszek
brunatnych, z burstynowymi paciorki-
kami, ognie rozniecę i ognia strzedz
będę.
Mehów nabieram zielonych, bru-
natnych, kwieciami odziergam i ko-
biezecz puszysty rzucę pod stopy sa-
bie... nie! Jemu.
Za szalaszem dąb w niebo sięga,
powój pień owija, pnąc się kwieciami
ku słońcu, bo i powój słońca prag-
nie... powojem być bym chciała.
Nazajutrz.
Próbowałam powój naśladować.
Nie udało mi się, odrzuciłam mię, krzy-
cząc, że mokre łapy chcą na jego
karku suszyć. Na mechu wygodnie się
rozłożył, do ognia się uśmiecha, do
mnie... aui weź. Twierdzi, że się w
mgłę, jak w swoim żywiole plawię.

W. M. Prozorowej
Korzystającego z pełnych praw rządowych
gimnazjów żeńskich, Ministerjum Oświaty,
rozpoczną się:
w klasie przygotowawczej 8 maja
I-iej 11 maja
II, III i IV-iej 15 maja
Prosimy przyjmować się w Kancelarii gimna-
3-3 zjuin (Chersonska ul. № 5). 178a

Dr. Med. H. ŻUKOWSKI
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE,
Wileńska 25, od 9-10 r. od 11-1 po poł.
15-7 w.; w święta od 4-6 pp. 3-2-180a

Po kryzysie.

Laskawy reskrypt cesarski spra-
wił, iż Piotr Arkadjewicz Stoliypin
utrzymał się przy władzy. „Utrzy-
mał się przy władzy“!.. tak zazwy-
czają się pisać o ministrach, tem-
bardziej tedy o premierach; a je-
dnak w danym razie i w danych
stosunkach ta zwyczajna formułka
brzmi, jak wyrażenie drwiny. Wła-
dza... I coż wspólnego ma z nią
de facto prezes ministrów rosyjs-
kich?... Jeśli polega ona na mo-
żności wprowadzania stanów wyjąt-
kowych, obcinania fałdów konsty-
tucyj lub wnoszenia projektów,
mających skrupić się na inorodkach —
tedy prezes ministrów rosyjskich
posiada władzę rzeczywistą; jeśli
jednak pod władzą rozumieć bę-
dziemy strzeżenie prawa w całej
pełni, możność inicjowania reform
tak niezbędnych, przywilej wciele-
nia w życie państwa w coraz silniej-
szym stopniu pierwszeństwa moralnego

zdrowia — wówczas okaza się, że
władza pierwszego ministra Jego
Cesarzkiej Mości jest ograniczona
niezmierznie, nie tylko przez wolę
Monarchy, ale przez mnóstwo wpły-
wów sfer nieodpowiedzialnych z my-
ślą o jutrze Rosji nie nie mających
wspólnego.

Te wpływy wiążą najbardziej ręce
rosyjskiego męża stanu. Musi
on im ulegać, lub zostaje zachwy-
any przy pierwszej okazji. Fakt ten
sprawdza się na Stoliypinie. Pozwo-
lono mu uśmierzać rewolucję rosyjską
— dalej jednak, jak się okazało,
nie sięgający jego pełnomocnictwa.
Jeden krok naprzód wystarczył, by
on nawet, mimo swe wobec Rosji
reakcyjnej zasługi, został przywołany
do porządku. Dziś wygląda, jak
żak, który dostał nauczkę. Powągi
nie przybyło mu od ostatnich wy-
darzeń — to pewno. W trwałość
pozycji jego też nikt nie wierzy —
intryga przeciwko niemu nie usta-
nie. Nie to, że spowodował ukaz 3
czerwca — dotychczas nazbyt se-
rjo, pomimo wszystko, bierze prze-
lom 17 października. To jest jego
grzech śmiertelny, tego zakulisowi
wrogowie rosyjskiego ludu nie da-
rują kierownikowi rządu nigdy,
przy nim nie mogą spać spokojnie.

A błądże czasy bezwzględnej
szczęśliwości zbyt uśmichają się
tym sferom, czują też one instynk-
townie, iż o wrócenie ich pokusić
się mogą. Sił, którychby się lekka
potrzebowali — naprawdę niema. Bez-
władne i nieświadomione dotych-
czas w masie swojej społeczeństwo
oporu nie stawia i biernie podda się
biegowi zdarzeń. To wie już dzia-
łaj w Rosji każdy.

Próbką tego był kryzys minio-
ny, kryzys, który zagrażał... Stoli-
pinowi. Rosja drżała, bano go się

utracić, a jednocześnie już bezrad-
nie opuszczano ręce. Do tego do-
szło bowiem, iż Stoliypin to stał się
dla Rosji już uosobieniem resztek
władzy. W nim — w tym oportu-
niscie bezwzględny, nie w poczu-
cie społecznym, nie w woli narodu
niezłomnej, którąby szanować mu-
siał każdy, widzi dziś liberalny i
październikowy rosjanin ostoję kon-
stytucji — konstytucji, której niema,
konstytucji, której treść i istotę
małodusznie utracił.

I gdyby odszedł był Stoliypin, o-
deszłyby z nim w przeszłość Bóg
wie znów na jak długo wszystkie
wolnościowe złudzenia, które bar-
dziej naiwny obywatel państwa ro-
syjskiego jeszcze do dziś dnia po-
siada. Goremykin lub Markow, bo
to właściwie wszystko jedno, szyb-
ko by wytłomaczył nam, „jak wła-
ściwie pojmować należy“ reformy
1905 roku.

I Rosja pogodziłaby się z tem
tłumaczeniem, jak godzi się ze
wszystkiem, niezwykle dając wido-
wisko inercji społecznej, wyrosłej
niewytłumaczalnej z głębokiej przedewszyst-
kiem ciemnoty, którą po wierz-
chu tylko pokrywa warstwa inteli-
gencji tak cienka, iż sama przez się
nie zdziałać nie może. Ta warstwa
zna już dzisiaj swą bezsilność i ty-
ko robi jeszcze niekiedy dobrą mi-
nę w złej grze, wiedząc jednakże,
iż gry tej nie jest panem.

Rosja nie dojrzała do konstytu-
cji — stare to, anachronizm czasu
jakis wydające się nam twierdzenie,
odkrywa znów swą słusność. Do-
szczętnie chory rosyjski organizm
społeczny nie przyjmuje uzdrawia-
jących iniekcji i już to lubuje się
w swem zwyrodnieniu, już to dla-
wi dawkami wolności, które wtrąca-
ją go odrazu w krwawe paradosy-
my społecznego przewrotu.

Dla zdrowej, racjonalnej prze-
miiany w organizmie tym niema do-
tychczas pola. To jest prawda nie-
zbitą. Garska nieliczna ludzi kul-
turalnych była w Rosji i w r. 1825,
a jednak potem przyszły nikolajew-
skie rządy. Garska taka, niewiele
co licniejsza, jest i dziś, lecz grun-
tu pod sobą niema. Prócz niej —
jak zawsze w Rosji trochę sekcia-
ry politycznych i gotowych na
wszystko szaleńców, ale i ci zdolni
chyba do tego by ponownie reformę
krwią oblać i dzikimi wrzaskami
czerni najlepsze hasła zagłuszyć.

I ci więc „bohaterowie“ nie o-
tworzą przed narodem swym lepsze-
go jutra. A tłum, a masa, a naród
cały stumiljonowy blisko pozostaje
głuchy i niemy. Dla niego istnienie
lub nieistnienie Dumy obojętnem
jest zupełnie, obojętnem też — czy
nawa państwa kieruje Goromykin,
czy Stoliypin, samowola zupełna czy
pogodzona z pozorami prawa.

Póki tak jest, nie dziwny się
październikowcom — oni, nie tylko
kadeci wiszą w powietrzu. Ziemi ro-

syjskiej dotyka nogami naprawdę
tylko prawica, ona wyczuwa jej na-
stoję rzeczywistą, ona wie, że nie
jest w Europie, ona jedna ma też
prawo mówić o przyszłości. Że ta
przyszłość będzie czarna, jak noc i
dla narodu rosyjskiego okropna —
to dla niej głupestwo — ale to będzie
pono jedyna przyszłość, do której
ogół rosyjski, taki jak jest, konse-
kwentnie sam zdąży.

Tak myślny zdążył do Targowi-
cy i Grodna mimo, iż byli między
nimi śniący odrodzenie. Było ich
zamało, a rozkład nasz był już za
duży. Coś podobnego ma miejsce
dzisiaj w Rosji... Zgiełk jaki powstał
z przyczyny niedosłego kryzysu,
oświecił nieco sytuację. Skorzy-
tajmy z tego i przestańmy brać obecną
„politykę“ różnych „stronnictw“ ro-
syjskich zbyt serio. Myślny o so-
bie i swej pracy codziennej, to pe-
wniejsze.

W B.

FARBOWANE LISY.

Związek narodu rosyjskiego oczuwa
w ostatnich czasach pewną potrzebę po-
dniecia się w opinii społeczeństwa i za-
mierza reorganizację swej ustawy.

Jakoż w Petersburgu, od 28 kwietnia,
komisja do spraw związków i stowarzy-
szeń rozpatrywała nową „Ustawę Związku
narodu rosyjskiego“. Ustawa ta określa,
że „Związek ma na celu dbać o to, ażeby
najbliższą działalność sfer rządzących nie-
chaynie była skierowana do ustalenia ści-
słego porządku i legalności, na mocnych
podstawach swobody słowa, druku, zgroma-
dzeń, związków i niekalkulacji osobistej,
lecz przy ustaleniu również przepisów, aże-
by nie był gwałcony porządek prawno-pań-
stwowy i nie były gwałcone prawa poszczę-
gólnych osób i sama swoboda by nie prze-
chodziła w samowolę“.

Dla osiągnięcia tych założeń, ustawa
proponuje „wychowanie we wszystkich za-
kładach naukowych podstającego pokolenia
w duchu Cerkwi prawosławnej“, urzą-
dzenie szkoł, zgromadzeń, wydawnictwa
księzek, broszur i t. p.

Osoby pochodzenia żydowskiego lub wy-
znania, tudzież rosjanie, postępujący w
związkach małżeńskich z takimi osobami,
w żadnym razie, według nowej ustawy, nie
mogą być członkami Związku.

Rozpatrzenie tych zmian ustawy zostało
tymczasowo jeszcze wstrzymane, na prośbę
Związku Związku.

Reformy w Indiach.

W dziennikach angielskich toczy
się nieprzerwanie polemika pomię-
dzy liberałami, a konserwatystami
w sprawie reform, projektowanych
przez rząd dla Indji. Z tego też po-
wodu doszło do ostrych starć po-
między większością rządową, a opo-
zycją — starcia, podżog których
zarówno gabinet liberalny, jak i
znajdujący się w mniejszości kon-

szcza... Byle go znaleźć, byle go za-
leźć... w tym Raju tak obco, tak str-
żno samej...

Sobota.

Z Wiernym, z peem moim, szuka-
łam go poza wrotami Raju, po róż-
nych wertepach, norach, puszcach,
pustyniach. Gdy znalazłm, tzy mi
zaczęły płynąć z oczu tak obficie, że
wrócił z nami. Przez całą drogę gę-
rał na moje wyczeki pod wie-
dome drzewo. Gęrał, wstydził, jak
gdybym nieprzyzwoitość jaką popeł-
niła.

— Nikt przecie nie widzi — mo-
wiu mu.

A on aż się wstrząsł cały i jał
prawdę kłanie: O oku Jehowy i o
jego własnego sumienia oku, o do-
trzymaniu ślubu, o honorze... Tu u-
rwał nagle i choć śluchałam pokor-
na, potulna, że mi o honorze to i owo
wspominać nie warto; że „honoru“ nie
rozumiem, zrozumieć nie mogę i on
mi swego w pieczę oddawać nie my-
śli... Jak zryk, nie chciał mi wy-
tłumaczyć, co mianowicie honor,
wedle niego, oznacza? Nie zrozum-
miesz i tyle. Argument wyborny, gdy
nie możemy czegoś wyjaśnić lub się
lenim.

(D. C. N.)

Takie to dobre, miłe, rozumne —
nawet żuczki marne, ślimaki nawet.
To dziwnie uparte. Nie słuchają mię,
gdy je poganiam, a gazała znów
prześcignąć się nie da — psotnica!

Najlepszem jest stworzenie, po-
dobne i do wilka i do lisa, a gdy
bywa małe i kudłate, do malpecki;
w rzeczy samej odmienne, bo w za-
faniu w oczy spojiera, myśli zgadu-
je, odnajduje wszędzie, gdziebądź się
schowam. Peem go nazwałm i na-
zwałm Wierny. Wziąłm go sobie
za towarzysza. Adam nie bronil,
lecz „bestja“ nazywa i o lada nie,
ze zlego, czy z dobrego humoru, no-
gą kopie.

Takie kopanie uważa za inwesty-
turę swego państwa. Nie dziw, że
wsze twory zmykają od rzekomego
króla! Dziw, że się nie zmówia, nie
napadna. Tamtych gromada, ten sam
i nagi.

I nie dostrzegł nawet dotąd, wie-
le jego podwładnych ma kły lub
szpony. Gdy go ostrzegam i mówię,
że kły rozrywają, szpony drapią, śmieje
się i twierdzi, że dotąd żadnego to
zastosowania nie ma.

bie przywilej, który „przyrodzonem“
swem prawem nazywa... sam mówił
przecie, że nazwy są dowolne.

Nazajutrz.

Stale nazywa mię „długowłosym
tworem“. Znosić tego dłużej nie mo-
gę. Nad uchem, nad samem, ile mi
głosu starczyło, wołałam, że jestem
Ewa, tak jak on Adam; nie żadne
„owo“, lecz „ta“, jak on „ten“. „Ta“
i „ten“, „on“ i „ona“. Ona zresztą
zawsze na pierwszym miejscu, bo tak
zwykła grzeczność każe.

Krzyczałam, tupiałam nogami,
plakać próbowałam. Chwylił się za
głowę, dłońmi przygniół uszy i dra-
pnął aż poza wrota Raju.

Nie wiem, gdzie się spędził, wró-
cił dopiero nad ranem przemokły,
ziębły. Żal mi go było. Chętnie bym
go ogrzała. Zauważyłam, że nie lubi,
gdy chodzę pod drzewo wiadomości
dobrego i złego, więc na złość jemu
tam usiadłam i udawałam, że wstrzą-
sam drzewo z zakazanym owocem.

Sprzeczcziwać się, niepokoić, to
równie skuteczny, jak zły sposób.
Jest jeszcze znakomitszy — woale
nie zwracać na tego pana uwagi.

Nazajutrz.

Postępuję tak, jak gdybym o i-
stnienie się zapomniała; natomiast
przyjaźnię się ze wszystkimi miesz-
kańcami Raju, z tymi, które on
wzgardą domniemanej swej wyższo-
ści oddarza.

Sroda.

serwatyści, wypowiedzieli się ze swymi poglądami na system kolonialny. I jeśli konserwatyści nie zdołali wpłynąć na zmianę opinii rządu, to niemniej potrafili do pewnego stopnia ostudzić zapal liberalnych reformatorów, wniósłszy znaczną dozę poważnej analizy krytycznej do zamysłonego na wielką skalę planu reform liberalnych.

W Anglii mówi się już oddawna o konieczności zreformowania systemu administracyjnego Indji; stronnicy radykalnych zmian w dawnym systemie rządów wszakże nie mogli w ciągu całego szeregu lat przejść od słów do czynu, gdy konserwatywne gabinety Salisbury'ego i Balfoura cieszyły się zaufaniem rządu. Sytuacja ta zmieniła się zasadniczo, gdy stronnicy reform znaleźli się u steru rządów i zdobyli możliwość praktycznego przystosowania, opracowanego przez system kolonialny.

Właściwie mówiąc, cały spór pomiędzy konserwatystami a liberałami polega na tem, czy dać, czy nie dać Indjom takiego samorządu i autonomii wewnętrznej, jaką oddawna już posiadają inne kolonie angielskie, nie wchodząc w skład t. zw. „Crown-Colonies“ (kolonie koronne). Być może, iż początkowo wyda się dziwnem, że Anglia, która zawsze tak chętnie udzielała swym kolonom prawa rządzenia się samą, tak zazdrośnie strzeże zasady swego nieograniczonego zwierzchnictwa właśnie w Indjach.

Dla zrozumienia tego wystarcza poznać dowody, przytaczane przez konserwatystów, którzy wychodzą z założenia, iż niepodobna porównywać Indji z innymi koloniami angielskimi, a to przedewszystkiem dlatego, iż Indje nie stanowią całości etnograficznej. Ludność Indji stanowi różnorodną mieszaninę, nie połączoną ani wspólną kulturą, ani religią, ani tradycjami historycznymi. Plemiona, zamieszkujące terytorium Indji od niepamiętnych czasów żyły w nienawiści nawet wówczas, gdy jednociła je władza Wielkiego Mogola. Zewnętrzne objawy tej nienawiści ustąpiły dopiero pod rządami angielskich, którym udało się na całej przestrzeni Indji ustanowić *pace britannica*, co pozorne przynajmniej pogodziła poszczególne narodości i kasty.

Nie należy wszakże zapominać, że konserwatyści — iż ta zgoda jest tylko pozorną i do pewnego stopnia wymuszoną, gdyż utrzymują ją przez swą nieograniczoną władzę, zarówno wobec wszystkich wojujących ze sobą religij i narodości.

Zdaniem konserwatystów, stronnicy autonomii dla Indji pomijają nader ważną okoliczność, uważając, jeśli już nie całą ludność Indji, to przynajmniej znaczną część jej za szarmonizowaną organiczną całość. Zarówno prasa angielska, jak i kontynentalna, niejednokrotnie zastanawiała się nad szczególnym zjawiskiem, w jaki sposób Wielka Brytania w ciągu tylu lat potrafiła utrzymać swą zwierzchność w Indjach przy pomocy całkiem niewielkich wojsk, tembardziej nieznacznych w porównaniu do ogromnej liczby ludności, obcego sobie i, być może, wrogo względem siebie usposobionego.

Przyczyna leży właśnie, zdaniem konserwatystów, w braku łączności organicznej i kulturalnej pomiędzy poszczególnymi narodościami, stanowiącymi ludność Indji.

Inną przyczyną, dopomagającą anglikom do utrwalenia zwierzchnictwa swego w Indjach, jest — według konserwatystów angielskich — zasada, wyrażająca się słowami: „*divide et impera*“, stosowana niezmienne przez wice-krola Indji do ludności miejscowej. W rządach swych anglicy operowali się dotychczas przeważnie na mahometanach, których jest przeszło dwadzieścia milionów i którzy uważani byli do tej pory za najprawomysłniejszych poddanych cesarza Indji.

Czem się tłumaczy ta wypróbowana lojalność ludności mahometan? Oto uprzywilejowanie stanowiskiem, jakie stworzyli dla nich zdobywcy, wyróżniwszy ich z pozostałych mas ludności. Gdyby Indjom nadano konstytucję, to bezpośrednim skutkiem tego byłoby, że mahometanie, których jest o wiele mniej, aniżeli przedstawicieli innych religij, zwróciłby się przeciw anglikom, przypisując im winę pogorszenia swojej sytuacji politycznej.

Wątpliwem jest również, żali przedstawiciele innych religij i narodości równie żarliwie się spokojną i owocną pracą twórczą. Usiłowałby oni zapewne uregulować przedewszystkiem pomiędzy sobą te historyczne rachunki, jakie zmuszeni byli przerwać w chwili wkroczenia anglików do Indji.

Reasumując wszystko wyżej powiedziane, należy przejść do wniosku, że z punktu widzenia konserwatystów, wprowadzenie do Indji rządów konstytucyjnych i autonomicznych jest nietykalnym przedewszystkiem, lecz w ogóle niemożliwem. Jedyne, co rząd angielski może uczynić, to powołać jaknajwiększą część ludności miejscowej do udziału w radach gminnych i prawodawczych, t. zw. „*legislative Councils*“.

Poglądy konserwatystów angielskich nie zostały przyjęte całkowicie przez parlament; niemniej wszakże gabinety liberalne wzięły je pod uwagę, a projekt udzielenia Indjom

samorządu odłożony został, jak się zdaje, na czas nieograniczony.

Sprawa Łopuchina.

Telegraf przynosi nam wiadomość o wyroku, wydanym w sprawie Łopuchina, a skazującym go na 5 lat ciężkich robót. Wyrok to niewątpliwie nadar surowy...

Nie możemy tu, oczywiście, nawet streścić całego aktu oskarżenia, wymierzzonego przeciw Łopuchinowi, lecz podajemy w niewielu wyrazach całą istotę zarzutów, czynionych Łopuchinowi przez rząd.

Akt oskarżenia zarzuca mianowicie, że Łopuchin, wiedząc o zasługach Azewa i o tem, że zdemiańskowanie jego usunie przeszkody do udziału w stowarzyszeniu rewolucyjnym poszczególnych członków i do samego istnienia tego stowarzyszenia, rozmyślnie wyjawiał temu stowarzyszeniu tajemnicę stosunków Azewa z rządowymi instytucjami śledczymi, znaną mu, jako byłemu dyrektori departamentu policji, przez co okazał istotną pomoc zbrodnicemu stowarzyszeniu. Podpada to pod paragraf 3 art. 51 i punkty 1, 3 art. 102 kodeksu karnego.

I na podstawie powyższej sprawa była rozpatrywana w ciągu trzech dni w Senacie.

Prasa rosyjska, podając nader obszernie sprawozdania z przebiegu tej sprawy, jednocześnie dość zgodnie zaznacza, że cały koloryt przebiegu sprawy świadczy o tem dość wymownie, że z góry sprawie naczyniono pewne i dość ściśle granice, poza które nie powinna była przekroczyć.

I nie przekroczyła istotnie. Ciekawem jest również, że mimo „drzwi otwartych“ dla Łopuchina, był on przecież niesłychanie skrupowany w składaniu osobistych wyjaśnień i zeznań.

Kiedy Łopuchin, w toku procesu zabrał głos, pragnąc złożyć oświadczenia w sprawie osobistej, a blisko i nader dotkliwie go dotyczącej, przydujący Warwarin wzbronił mu tego, utrzymując, iż będzie mógł to zrobić w swem „słowie ostatniem“.

Było w tem utrudnienie oczywiście dla Łopuchina, gdyż wyjaśnienie, przewidziane przez art. 683 ust. kryminalnej, i t. zw. „słowo ostatnie“, to bynajmniej nie są rzeczy identyczne.

Przyszło w końcu i to: „słowo ostatnie“. Lecz za ledwie przemówił oskarżony Łopuchin, przewodniczący Warwarin osadził go w miejscu, utrzymując, że to, o czem on chce mówić nie było przedmiotem dochodzenia sądowego, stąd więc nie sposób, aby mogło być sprawdzonym i dlatego nie może być treścią jego mowy. Otwierając się tedy drzwiami rzekomo dla mowieńia, a — jednocześnie zamyka się usta, które mają mówić.

Okoliczności powyższe świadczą, iż nabyły wymowne, że sprawa z góry była ściśle nakreślona i kierowana; takie jest przynajmniej o tem przekonanie wśród publiczności. Chodziło o to, aby osobistość względnie wybitną i wpływową dotknąć całą siłą wyroku bezwzględnie surowego, aby w ten sposób dać przykład całemu rzeszom, może więcej nawet winnym, lecz natomiast sprytniejszym.

I cel osiągnięto. Całe oskarżenie zostało sformułowane, jako udział w tajemnym stowarzyszeniu, dążącym do obalenia ustroju istniejącego. Obrona oskarżonego, Passowera, protestował przeciw takiemu układowi oskarżenia i prosił jeszcze o jedno — o dotarcie zarzutu do zdradzenia tajemnicy służbowej.

Po ogłoszeniu wyroku, obrońca Passowera, z upoważnieniem Łopuchina, podał skargę kasacyjną, tudzież wystąpił ze staraniem, aby wypuszczono na wolność skazanego po złożeniu odpowiedniej kaucji. Atoli Senat, po dłuższej naradzie, starania te pozostawił bez skutku.

n.

Memorjał St. Rotwanda.

Wybitny przedstawiciel grupy przemysłowo-handlowej z Rady Państwa i Dumy Państwowej, a znany w szerokiej kołach warszawskich i petersburskich, p. St. Rotwand napisał ciekawy memorjał o ogólnym przeglądzie budżetu państwowego na r. 1909.

Memorjał ten ma na celu zaznaczyć, wobec finansistów Izby wyższej, drogi, na której możnaby zwolnić kraj ze stanu kryzysu przemysłowo-ekonomicznego, i na którą, zdaniem autora memorjału, nie dość jest zwrócić pilną uwagę sfer miarodajnych.

Ogólny stan ekonomiczny narodu rosyjskiego, wedle słów memorjału, jest taki, że ze 150 milionów ludności zaledwie 2-3 i pół mil. w składzie około pół miliona rodzin, znajduje się w warunkach, zapewniających im nie mniej, niż 1000 rb. rocznego dochodu. Zaś z pozostałości, a tak obniżonej ludności, na każdą osobę średnio przypada nie więcej, niż 50 rb. dochodu rocznego. W przeciągu tedy rachunku na jedną głowę wypada dochodu 60 rb. wówczas, gdy w Austrii i Stanach Zjednoczonych dochód taki równa

się 374 rb., w Anglii — 273 rb., we Francji — 233 rb., w Niemczech — 184 rb. i nawet w państwach bałkańskich — 101 rb.

Pozatem, z tego zebrańczego dochodu średniego na opłaty państwowe i społeczne odchodzi ogółem około 25 proc., z przemysłu zaś i handlu przeszło 40 proc.

Na całe tedy utrzymanie i wszystkie potrzeby jednej osoby, w ten sposób, wypada dziennie nie wiele więcej, niż dziesięć kopiejek.

Niektórzy projektują, ażeby przemieścić ciężar opodatkowania z klas niezamożnych na klasy posiadające, lecz oni nie wylomaczyli, oczywiście, pytania, ile te klasy posiadające zniosą już tych ciężarów i czy są w możności dźwignia ich jeszcze więcej. Zdaniem autora memorjału, i dla nich dalsze zwiększenie ciężaru jest niemożliwe. Należy dać folgę całemu narodowi.

„Trzeba, jako zasadę, uznać w czasie najbliższym za obowiązującą, że wszelkie nowe obciążenie ludności podatkami jest niemożliwe, oprócz wyjątkowej i nieuchronnej konieczności państwowej, i że cały przyrost naturalny dochodu będzie całkowicie wyzyskiwany na potrzeby kulturalne i ekonomiczne ludności“.

A jednak Rosja nie może również myśleć o jakichkolwiek bądź pożyczkach zewnętrznych, gdyż jest to droga do ostatecznej ruiny finansów. Do pożyczek zaś wewnętrznych można się uciekać jedynie z wielką ostrożnością wobec zupełnego braku oszczędności narodowych.

Dla osiągnięcia więc celu założonego, autor memorjału wskazuje na potrzebę wyraźnego i rzeczywistego programu finansowo-ekonomicznego, który by gwarantował równowagę budżetu i bronił spraw dobrobytu narodowego od dalszej ruiny.

Za podstawę programu powinna być przyjęta absolutna emancypacja pracy narodowej, ze zwolnieniem jej od wszelkich, nieskończonych ograniczeń — prawodawczych, policyjnych, administracyjnych, w zastosowaniu do miejscowości, stanów, narodości, wyznań itp.

Naczelne miejsce w programie winno być udzielone i poparte opieką, dla dostępu przedsiębiorstw cudzoziemców i kapitałów zagranicznych.

Przykłady Ameryki, Australji, Kanady wskazują, co może osiągnąć Rosja, „jeśli zostawi otworem i wszędzie dostęp dla wolnej pracy, kapitału i inteligencji i zabezpieczy go przed uciskiem i chwiejnością ekonomiczną“ — kończy swój memorjał p. St. Rotwand.

Nowe przepisy uniwersyteckie.

Dajemy poniżej nowe przepisy wstępu do uniwersytetu petersburskiego, uchwalone przez radę profesorską uniwersytetu d. 13 kwietnia, a oparte na ostatnich rozporządzeniach ministerjum oświaty. Dodac tu należy, że wychowanie średnich zakładów naukowych Litwy i Białejrui z konieczności są zmuszeni do zapisywania się do tego właśnie uniwersytetu, a nie do innego, według swego wyboru.

Zmiany głównie dotyczą wolnych słuchaczy. Liczba ich została znakomicie zmniejszona: wymaga się od nich cenzusu naukowego na równi ze studentami, corocznego odnawiania prawa na pobyt w zakładzie naukowym i oprócz tego świadectwa o prawomysłności politycznej. Kobiety, jako wolne słuchaczki, nie będą przyjmowane.

W ten sposób, kończący szkoły realne i handlowe nie będą dopuszczani do uniwersytetu nawet na prawach wolnych słuchaczy.

Do liczby słuchaczy zwyczajnych mogą być zaliczane osoby, jedynie posiadające świadectwa dojrzałości. Kończący szkoły realne, korpusy kadetkie i szkoły handlowe (komercyjne) w Petersburgu i Moskwie, mogą być przyjmowani jako słuchacze zwyczajni, lecz nie inaczej, jak po złożeniu egzaminów dodatkowych z języka łacińskiego według programu kursu gimnazjalnego. Od seminarzystów nadto wymagane będą egzaminy dodatkowe z matematyki, fizyki i jednego z języków nowożytnych.

Dla wstępujących na wydział filologiczny niezbędna jest znajomość języka greckiego. Nie mający stopni z tego przedmiotu, a nawet posiadający świadectwa dojrzałości, mogą być dopuszczani na wydział historyczno-filologiczny jedynie jako wolni słuchacze.

Wszyscy, składający podania o przyjęcie, po upływie 6 miesięcy od czasu ukończenia średniego zakładu naukowego, obowiązani są złożyć świadectwo o prawomysłności politycznej.

Ilość fotografii, które winny być dołączone do podania, ma wynosić sztuk 4. Przy podaniu, poręcz wszystkich zwykłych dokumentów, należy załączyć 25 rb. na korzyść uniwersytetu, inaczej bowiem podania nie będą rozpatrywane. Przyjmowanie prób rozpocznie się dnia 10 czerwca i będzie trwało do 10 sierpnia.

Zaliczanie do rządu zwyczajnych i wolnych słuchaczy rozpocznie się nie wcześniej, niż w sierpniu. Osoby wyznania żydowskiego będą zaliczane, na mocy oddzielnych kombinacji i nie wcześniej, niż od dnia 15 sierpnia.

Piszą do nas.

W imię małuczkich.

„Zal mi tego ludu, bo nie mają, coby jedli, a jeśli głodni odejdą do domu, ustają na drodze“.

Słowa te wyraził Chrystus, największy miłośnik ludu. Dajże dobro ludu

stało się hasłem wielu: jedni żądają dla niego dobrobytu i bogactw; inni — panowania i samowoli; inni narzeszczą — nauki i cywilizacji — a wszyscy szukają sposobów do spełnienia tych różnorodnych pragnień. Próbowano niejedną drogą — lecz niestety! częściej w teorii, niż w praktyce, bo na nią brak nam sił moralnych i materialnych, brak niezasadliwej i wspólnej, zgodnej pracy w jednym kierunku... I mimo znacznych niekiedy wysiłków, lud pozostaje ubogi, a nadozwrotny ciemny.

„Chleba i igrzysk“ — wołano w starożytnym, pogańskim Rzymie. Nasz lud woła bez słów: Chleba i światła! Światła! — wołają owe tłumy nieświadomych, bezradne, często wyzyskiwane, nie umiejące nigdy uszanować nikogo i niczego. Światła! — zdają się błagać nędzarze, napastujący nas na każdym kroku. Światła! — wołają przedewszystkiem dzieci, tarzające się w piasku i błocie ulicznym. Któż im to światło dać może? A od tych dzieci wszakże należy rozpocząć działalność cywilizacyjną.

W krajach o ludności jednolitej, gdzie niema narodości uprzywilejowanych, gdzie wszyscy jednemu ujętym praw, a naród cały jednym żyje tętnem i pełną piersią oddycha, wszystkie nędze tego świata znajdują ulgę i wsparcie u władz cywilnych... U nas inaczej się dzieje... Tu zapobieganie nędzy i ciemności klas niższych spoczywa na barkach i w rękach ludzi wyższej sfery — a ci, obarczeni własnymi kłopotami i utarczkami z losem, nie raz nawet troską o byt rodziny, częstokroć mimo najlepszych chęci nie dla ubogiego i ciemnego ludu zrobić nie mogą.

A jednak, wśród niezliczonych trudności i przeszkód, ludzie dobrej woli niejednemu stworzyli zakład, szereg wśród ubogich ziarno dobrej nauki, ucząc ich pracy i dając możność zdobycia lepszej przyszłości dla siebie i następnych pokoleń.

Jednym z takich zakładów jest zbudowana w przeszłym roku, w Wilnie, ochrona pod nazwą Domu Serca P. Jezusa. Wznosi się ona w odległej dzielnicy miasta, zwanego Nowe Zabudowania. Tam pod troskliwą opieką i kierunkiem jej założycielki, najubogiej z dziełaczek miasteczka, za skłonnym wynagrodzeniem, stało się codziennie pomieszczenie, naukę, rzemiosło, a nadozwysto serdeczną i czułą troskliwość o dobro moralne duszy i ciała.

Jak wszystkie instytucje filantropijne naszego miasta, ochrona posiada bardzo skromne fundusze i, jeśli prędko nie nadejdzie pomoc, pomimo największych starań założycieli, grozi jej zamknięcie. Co się wtedy stanie z dziełaczkami, tak chętnie ciszającą się w te ukośne, przez nią progi? Co powiedzą owe matki, które widząc na swych malcach zbawienie skutki starań, któreś się otoczone, z taką radością i bogostawieństwem na ustach dla dobroczynników, posyłają tam dzieci, a teraz ze łzą w oku ujrzą te dzieci rzuczone na nowo w odmęt ulicy i próżniactwa?

Chrystus Pan, by głodne nakarmić rzesze, woła swą boską chleb dla nich rozumał... my cudów jawnych czynić nie możemy, spróbujmy z okrucich utworzyć całość chleba. Dajmy każdy, co kto może: okrucy ze zbytłok, okrucy z dodatków — dajmy okrucy z niedostatku nawet, bo najskromniejszym datkiem przyczyniając się do rozwoju Domu Serca Pana Jezusa, wspólnym czynem pożytecznym i szlachetnym.

Prócz pieniędzy, Ochrona z wdzięcznością przyjmuje wszelkie dary w naturze: jarzyny, kaszę, makę, kartofle, gdyż codziennie spora gromadka głodnych dzieci zasiada do stołu. Kartofle są też potrzebne na obsadzenie kalwaria pola, przyległego do Domu, z którego dotąd działwa miała pożywienie. Siano i obrok dla konia są też pożądane. Wszelkie dary pieniężne przyjmijcie chętnie redakcja „Kurjera Litewskiego“, można także przysłać wszystko wprost pod adresem: Dom Serca P. Jezusa, Wilno, Nowe Zabudowania.

Skuteczną pomocą dla Ochronki może być nabywanie produktów spożywczych w mieczarni „Zachęta“ przy ul. Dominikańskiej, oraz wyrobów poczynszczych w pracowni pod tą firmą, przy ul. Wielkiej, naprzeciw domu ks. Biskupa, gdyż dochody z tych zakładów są zasłaniem dla Domu Serca P. Jezusa.

Dwa razy daj, kto daję prędko i sercem ochotnie!

Michalina Andrykowiczówna.

W Tow. kredytowym.

Dn. 29 kwietnia odbyło się dozwolne zgromadzenie członków miejskiego Tow. kredytowego.

Tow. rozpoczęło swą działalność dn. 8 maja 1907 r., lecz ponieważ pierwsza pożyczka została udzielona 4 stycznia 1908 r., przeto faktyczną działalność notuje ono od tego dnia.

W ciągu 1908 r. udzielono pożyczek pod zastaw nieruchomości miejskich w 13 wypadkach na ogólną sumę 98,800 rb., umorzono pożyczek na sumę 8 tys. rb., pozostaje w dn. 1 stycznia 1909 r. nieumorzonych 90,800 r.

Od 1 stycznia 1909 r. do dn. 29 kwietnia 1909 r. b. udzielono jeszcze 8 pożyczek na sumę 36 tys.

Od udzielonych pożyczek pobiera się rocznie 4% na koszt utrzymania zarządu i inne cele. W roku bieżącym pobory te wyniosą około 600 rb. Suma ta stanowi znaczną część budżetu Tow., co pozwala przypuszczać, że wkrótce Tow. będzie w stanie opętać swe wydatki z własnych dochodów.

Preliminarz wydatków na rok

1909 został określony w sumie 1,200 rb. W roku sprawozdaniowym wylosowano listów zastawnych Tow. na sumę 1,100 rb.

Jednym z pierwszych warunków pomyślnego rozwoju takich instytucji finansowych, jak Towarzystwa kredytowe, udzielające pożyczek pod zastaw nieruchomości jest ustalenie możliwie wysokiego kursu listów zastawnych danego Tow. Pod tym względem Tow. wileński miało nieładną trudność do przewyciężenia. Rozpoczęło ono funkcjonować w czasie ogólnej stagnacji, a prztem posiadało bardzo poważnego współzawodnika — wileński Bank Ziemski.

Wytworzyło się jakieś błędne koło. Pożyczek nikt nie chce zaciągać ze względu na bardzo niski kurs listów zastawnych, giełdziarze zaś mówią: „dobrze, ułokujemy na giełdzie wasze listy zastawne, lecz pod warunkiem, że udzielicie wprzód pożyczek na jakieś pół miliona rubli“. Zarząd Towarzystwa potrafił jednak usunąć w znacznej mierze trudności te, wobec czego listy zastawne zostaną umieszczone na giełdach petersburskiej i paryskiej, co wywrze niewątpliwie wpływ dodatni na kurs tych listów, ewentualnie na całokształt działalności Towarzystwa.

Z. R.

Wybory miejskie.

Komitet wyborczy grupy wyborców do Rady miasta Wilna na czterolecie od 1909—1913 r., który stanowią:

P. Bańkowski W., Dąbowski C., Mackiewicz K., Makowski W., Malinowski B., Malinowski W., Ochotnicki L., Rodziewicz G., Sokolowski G., Solimani J., Stankiewicz B., Strumiłło M., Sumorok J., Szklennik A., Trzeciak W., Umiastowski J. Uścińcowicz W., Zabłocki L., Zawadzki F., Znaczyński A., prosi nas o zamieszczenie następującej, opracowanej przez listy kandydatów na radnych, którą i będzie przeprowadzał całkowicie na wyborach:

Antoniewicz Aleksander, Bagieński Piotr, Bańkowski Witold, Bańkowski Jarosław, Bezusko Władysław, Bobiatyński Eugeniusz, Bujko Jan, Bakszański Władysław, Bujwid Władysław, Baturyn Włodzimierz, Bujalski Władysław, Dawidowski Aleksander, Dembowski Tadeusz, Dmochowski Kazimierz, Doboszyński Kazimierz, Dobrowolski Michał, Dowiakowski Ignacy, Duruńca Mojżesz, Fiedorowicz Ignacy, Falewicz Karol, Gozuchowski Ksawery, Giedźwillo Zygmunt, Garniewicz Michał, Iwanow Wacław, Jeroszewicz Aleksander, Janowski Antoni, Jabłoński Jan, Jaroszyński Aleksander, Koch Franciszek, Kadenacy Bolesław, Kandyba Piotr, Karpowicz Ludwik, Kiewicz Stanisław, Kopański Michał, Kulesza Michał, Kalita Piotr, Klejn August, Łapiński Aleksander, Malinowski Bolesław, Małazkiewicz Paweł, Makowski Wacław, Mackiewicz Konrad, Moskiewicz Dominik, Myszkowski Paweł, Nowicki Władysław, Nowicki I., Guay, Niedziałkowski Konrad, Ochotnicki Ludwik, Perkowski Bolesław, Pietrowski Kazimierz, Piotrowski Antoni, Powolocki Leonid, Prozorow Michał, Rymasz Adam, Ruek Oskar, Rodziewicz Gabriel, Reut Stefan, Renigier Szymon, Rodziewicz Kazimierz, Stefanowski Kazimierz, Szmigiero Kazimierz, Szeinfeld Gustaw, Szejna Józef, Sobolewski Wiktor, Salfarowicz Aleksander, Stankiewicz Maciej-Bolesław, Strumiłło Marjan, Solimani Jan, Sławiński Feliks, Sumorok Juljusz, Sacharow Wsiewołod, Szewalew Mikołaj, Sobolew Mikołaj, Szklennik Aleksander, Tomkiewicz Stefan, Trzeciak Władysław, Tupalski Andrzej, Umiastowski Jan, Urniewicz Andrzej, Uścińcowicz Witalis, Węstawski Michał, Wolski Józef, Wilejszys Antoni, Walulis Antoni, Wilczewski Gabriel, Woronko Konstanty, Wojnicz Aleksander, Zabłocki Ludwik, Zawadzki Feliks, Znaczyński Adolf, Zubowicz Ksawery, Żelski Jan.

„Przy wyborze kandydatów — jak głosi odezwa komitetu — zwracano uwagę na to, by w przyszłej Radzie miejskiej zasiadli przedstawiciele wszystkich zawodów i wszystkich dzielnic miasta. Ponieważ wszelkie partyjne względy i uprzedzenia były starannie unikane, przeto komitet ma głęboką wiarę, że na liście jego figurują ludzie, którzy pod względem wykształcenia, uczciwości i upolecznienia odpowiadają w zupełności wkładanym na nich obowiązkom.“

Ograniczona liczba radnych sprawa, że nie wszyscy zresztą odpowiadający tym warunkom, znaleźli się na liście.

Komitet jednak jest głęboko przekonany, że na liście jego niema nikogo, koby na zaufanie współobywateli nie zasługiwał.

Przynależ, że podana przez komitet lista stroności nie grzeszy.

== Zgromadzenie urzędników Klubu bankowego, wyznaczone na 30 kwietnia, nie doszło do skutku. Następne zgromadzenie wyznaczone na 7 maja na godz. 8 wieczór.

== Posiedzenie Koła równoprawienia kobiet, ostatnie przed wakacjami, odbędzie się w niedzielę, d. 3 maja, w szkole pp. Peresiew-Soltanowej i Zacharzewskiej o godz. 5 pp.

== Odczytano zostanie szczegółowe sprawozdanie z działalności tegorocznej. Zarząd uprzejmie prosi o punktualne sjawienie się na posiedzenie, gdyż już o godz. 6 rozpocznie się odczyt p. Bojanowskiej.

== Teatr polski. Dzisiaj, w sobotę, w teatrze letnim wystawiona będzie po raz pierwszy operetka Kochana p. „Piosenki tyrolskie“, w nadzwyczaj sympatycznej jednoktówce, wy wystąpi w popisowej roli p. Marja Marjawska, partnerem jej będzie p. Kuligowski, pozostałe równorzędne role spoczywają w rękach pp. Millera i Rylla. Przed operetką odegrana będzie pełna hamora farsa w 4 aktach „Porwanie Sabinów“. W niedzielę po raz drugi „Chata za wsi“, sztuka ludowa do śpiewami i tańcami. Na poniedziałek dyrekcja przygotowała zwłownienie „Ułanów księcia Józefa“ z udziałem p. Marji Marjowskiej, oraz pp. Kuligowskiego, Millera i innych nowozangazowanych artystów, którzy zaprezentują się w nowych tańcach; pp. Marjawska, Kuligowski i Miller odpowiadają melodyjnie kłopoty. We wtorek po raz pierwszy „Bohaterowie“, we środę przedstawienia nie będzie.

== Tow. popierania teatru. Do „Wil. Towarzystwa popierania polskiej sztuki scenicznej“ w dalszym ciągu należą:

P. Emilia Węglarska, Michał Węglarski, Helena Wątkowska, Stanisław Wątkowski, Jadwiga Węglarska, Teresa Wątkowska, Stanisław Wątkowski, J. Wątkowski, Mieczysław Wątkowski, Bolesław Wątkowski, Aleksander Wątkowski, Władysław Węglarski, Otton Węglarski, Ksawery Zubowicz, Adam Zawadzki, Feliks Zawadzki, Zofia Zawadzka, Marja Zawadzka, Lauryna Zakrzewska, Adolf Znaczyński, Teresa Jan. Kazimierz Zdzienkowski, G. Zahorski, Bolesław Zabo-Potapowski, Stanisław Zelibowski, Aleksander Zylinski.

Nagrodę d. 18 kwietnia Towarzystwo liczyło 237 członków. Jest to bezkwestji ilość skromna. Sądzone, że wśród inteligencji naszej znajdzie się więcej osób, rozumiejących kulturalną wartość sceny polskiej w Wilnie i gotowych dla utrwalenia jej ponieść pewne ofiary.

To też nie wadzi przypominieć, że komu środki materialne nie pozwalają na udział członkowski (5 rb. kwartalnie lub 20 rocznie), może zapisywać się ko-

lektywnie — grupami po kilka osób, w których jedna będzie miała prawo głosu; pozatem Towarzystwu wolno przyjmować wszelkie, drobne nawet, ofiary. Te ostatnie przynajmniej zarówno admi-

Francji dał początek temu nabożeństwu, które zaczęło praktykować w jego diecezie; wkrótce zycząc ten procesję, inne kościoły francuskie aż wreszcie synod orleański 511 r. nakazał zachowywanie go w całej Francji. Do Hiszpanji przeszedł on na początku wieku VII, a do Rzymu za papieża Leona III, około roku 800. Dni, w które się odbywa, zwane są dniami modlitwy, a w Polsce „dniami krzyżowymi“, ile że procesja po wsiach i małych miasteczkach do krzyżów zwykła się odbywać. Początkowo obrządkowi temu towarzyszył post, a nawet i głowy popiołem posypywane i laski podobne noszone i w suknie żałobne ubierano się. Później jednak Kościół zalecał tylko wstrzymanie się od mięsnych potraw. Na procesjach, równie jak w dzień św. Marka, śpiewa się litanie do Wszystkich Świętych tudzież inne pieśni i modły błagalne.

Dn. 4, 5, 6 maja, to jest w poniedziałek, wtorek i środę, jako w dni krzyżowe, w kościele katedralnym rozpoczęła się nabożeństwa o g. 9 i pół rano, poczem nastąpiła ogólna, poświęcenie ze wszystkich kościołów wileńskich procesja do kościoła katedralnego w poniedziałek — do kościoła św. Jana, we wtorek — do kościoła św. Ducha (po-De-minikańskiego), we środę — do kościoła św. Franciszka (po-Bernardynskiego) katedra z powrotem do katedry.

Dn. 7 maja t. j. we czwartek, jako w doroczną uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, we wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się nabożeństwo uroczyste solenne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Oprócz zwyczajnego w dni uroczyste nabożeństwa odbywa się przed sumą procesja, w czasie której na stacji w środku kościoła w śpiewie — adoracja Zbawiciela procesyjnego na niebiosach, pod koniec procesji kapłan, trzymając krzyż w ręku, po trzykroć ogłasza wniebowstąpienie o. Patrem o. Patrem o. Patrem o. Patrem (Wstępując do Ojca mego i Ojca waszego). W kościele katedralnym nabożeństwo odbędzie się: jutrzejsza o g. 7 rano, przyrąka o g. 8 i pół, woliwa o g. 9 i pół, suma o g. 10 i pół, niespory o g. 5 p. p.

== Wybory miejskie. Zarząd miejski już pozostał wszystkim wyborcom zawiadomienie o mających nastąpić wyborach do Rady miejskiej na czterolecie 1909—1913 r.

Wybory, jak już o tom pisaaliśmy, rozpoczyna się d. 11 maja i będą się odbywały w d. 15, 16 i 19 maja. Dla podania kandydatów na radnych, oznaczony jest dzień 11-go maja, od godz. 11 rano do godz. 5 po poł. Białotowanie zaś nastąpi w dni 15, 16 i 19 maja, poczynając od godz. 10 rano.

Ma być obranych 74 radnych i nie mniej niż 15 kandydatów. Zarówno podawanie kandydatów, jak i same wybory Rady odbędzie się w Sali miejskiej (Ostrobramska, № 10).

Zarząd miejski uprasza wyborców o moldowanie

instrucje tutejszych pism polskich, jako też skarbnik Towarzystwa, p. St. Kiewicz (w Banku Ziemskim), na którego ręce wnoszą też należy składki członkowskie.

Termin wnoszenia składek kwartalnych minął w dniu wczorajszym. Kto nie przyniósł należności w Ogólnym Zebrawieniu (d. 6 maja), niechaj nie zwleka z zaplaceniem się do Towarzystwa.

— **Komu dopomóż.** Była nauczycielka W. K., bez wszelkich środków do życia, złożona ciężką chorobą, pozbawiona władzy w rękach, z kataraktą na oku, blaga miłosiernie osoby, wrażliwa na niedolę ludzką, o pomoc dla poratowania zdrowia.

— **Wizytacja.** We czwartek, dn. 30 kwietnia, gubernator zwiędził rymsko-katolickie seminarium i był obecny przy egzaminie z historii rosyjskiej.

— **Egzekucja.** W nocy na 1 maja, w dziedzinie więzienia poprawczego na Antokuł został powieszony Stefan Feldszau, skazany na śmierć za zabójstwo w więzieniu kowieńskim więźnia Osinińskiego.

— **Obchód Połtawy.** Kurator okręgu naukowego zwrócił się do kierowników szkół, proponując danie możliwości bezpłatnego przejazdu uczniom na obchód bitwy poltawskiej—do Połtawy. Z ulgi tej jednak korzystać nie mogą żydzi, ani polacy.

— **Ze szkół.** Przyjmowanie prób od przagnących składać egzamina wstępne konczy się w szkole realnej i gimnazjum żeńskim d. 5 maja.

— **Pociąg za łapówkami.** Dnia 30 kwietnia, w sądzie wojenno-okręgowym była rozpatrywana sprawa grefiera 169 Nowo-Troickiego pułku Duszyna, oskarżonego o wymuszanie łapówek od szeregowców.

Podaszy Duszyna został uznany za winnego i skazany na pozbawienie wszystkich praw, oraz oddanie do rot arestańskich na 2 i pół roku.

— **Gazownia.** Dn. 30 kwietnia odbyło się posiedzenie komisji radnych do spraw finansowania powiatowych przedsiębiorstw miejskich, na którym ostatnia została zdecydowana sprawa budowy gazowni miejskiej.

Na podstawie wniosku, złożonego przez specjalistę w tej sprawie, inżyniera Bankowskiego, komisja przyszła do przekonania, że gazownia będzie dała około 51 tys. rubli rocznego dochodu, o ile będzie miała zapewnione spożycie 2 i pół mil. metrów sześciennych gazu.

Budowa gazowni ma kosztować półtora mil. rb. i ma być ona dokonana w okolicach dzisiejszej bydłobójni miejskiej.

— **Na Wilji** odbywa się teraz oczyszczanie dna rzeki z kamieni. Ma to związek z rozpoczęciem wkrótce komunikacji parostatkowej między Wilnem i Kownem.

— **P. Szuman** proponuje Zarządowi miejskiemu ustąpienie mu na miesiąc kwaterę części lasu miejskiego na Antokuł—pomiędzy zaułkiem Polowym i ulicą Sióstr Miłosierdzia—celem urządzania tam zabaw podmiejskich. Przedsiębiorca zamierza wnieść dwa pawilony, jeden dla kinematografu, drugi dla restauracji.

— **Epidemia tyfusu.** Od Bożego Narodzenia wypadki tyfusu zabiorły coraz więcej ofiar. Obecnie tyfus grasuje już u nas epidemicznie, szczególnie w dzielnicy żydowskiej, wśród biedniejszych mas ludności, zbierając tam—jak zwykle—najbardziej plony. Groźna choroba nie szczędzi nikogo, nawet tych, co uzbudzeni w wiedzę z zaparciem się siebie występują do walki z nią. W zeszłym tygodniu ofiarą tyfusu padł młody doktor Otkin, wilanin.

Dla porównania z jaką szybkością epidemia tyfusu wzrastała, podajemy szereg cyfr. W grudniu r. z. było chorych na tyfus 32 osoby, w styczniu b. r. liczba ta wzrosła już do 50, a w lutym aż do 131. W marcu 132 osoby, a w kwietniu do dnia wczorajszego zarejestrowano już 148 osób.

Oczywiście cyfry te nie mieszczą w sobie wszystkich wypadków tyfusu, lecz te tylko, które dochodzą do wiadomości miejskiej komisji sanitarnej. I dla osób w młodszej części społeczeństwa, wiedza o tym, że tyfus jest chorobą, która nie szczędzi nikogo, nawet tych, co uzbudzeni w wiedzę z zaparciem się siebie występują do walki z nią. W zeszłym tygodniu ofiarą tyfusu padł młody doktor Otkin, wilanin.

Dla porównania z jaką szybkością epidemia tyfusu wzrastała, podajemy szereg cyfr. W grudniu r. z. było chorych na tyfus 32 osoby, w styczniu b. r. liczba ta wzrosła już do 50, a w lutym aż do 131. W marcu 132 osoby, a w kwietniu do dnia wczorajszego zarejestrowano już 148 osób.

Oczywiście cyfry te nie mieszczą w sobie wszystkich wypadków tyfusu, lecz te tylko, które dochodzą do wiadomości miejskiej komisji sanitarnej. I dla osób w młodszej części społeczeństwa, wiedza o tym, że tyfus jest chorobą, która nie szczędzi nikogo, nawet tych, co uzbudzeni w wiedzę z zaparciem się siebie występują do walki z nią. W zeszłym tygodniu ofiarą tyfusu padł młody doktor Otkin, wilanin.

W ostatnich dniach wszakże epidemia słabnie. Dodatek też trzeba, że—miło wielkiej liczby zapadnię—na ogół przebieg choroby jest względnie słaby i spory procent chorych powraca do zdrowia.

— **Tow. budowy domów.** Dnia 29 kwietnia, w pomieszczeniu Rady miejskiej, odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa budowy domów, którego celem jest—jak już pisaaliśmy—wznoszenie w Wilnie domów, posiadających tanie i higieniczne mieszkania. P. Goldberg, jeden z inicjatorów T-wa, wygłosił referat o kryzysie mieszkaniowym w Wilnie. Według danych statystycznych, ludność naszego miasta od r. 1890 do 1900 pomnożyła się o 43,304 głów. Od 1900 zaś do 1908—ilość mieszkańców wzrosła o 21,003. Tymczasem nowych domów powstało w tym czasie bardzo mało, a przedmieszcza—skutkiem niej komunikacji—zadunają się bardzo wolno.

W rezultacie dokonano wyborów zarządu, do którego weszli pp.: Proszorow, Michniewicz, T. Bunimowicz, Brojdo, Dobrzyński, dr. Żytowski i Wiorzicki.

— **Księgarnie polskie** w Wilnie od 1 maja do 15 sierpnia będą zamknięte o godz. 7 wieczorem.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Bristol): ob. Marjan Sawicki, pułk. Dymitr Milowicz. (Hotel Europejski): ob. Stanisławstwo Michałowski, kup. Wilhelm Iwot, kup. Jerzy Arends, kup. Wilhelm Kerp, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Konstanty Rjdrigowicz.

(Grand Hotel): kap. Sebastian Niczenajew, ks. Teofil Nojszyo, ob. Jan Powołocki, ob. Jan Szewickowski, fabr. Gustaw Frydler, kup. Jan Buzekow, fabr. Eljasz Tokmassow.

Z PROWINCJI.

— **Kowno.** Zakończenie sklepów spożywczych miało wielki wpływ na rynek handlowy, gdyż żydzi, wobec konkurencji, zmuszeni są dawać towar lepszy i taniej. Spółki spożywcze najczęściej są rozpowszechnione w powiatach rosyjskim i tatarskim. Aby mieć możliwość brania towaru z pierwszej ręki, proszą władzę o pozwolenie zjednoczenia wszystkich spółek w jedną organizację ze wspólnym zarządem, któryby się zajął sprowadzaniem towaru wprost z fabryk. Minister spraw wewnętrznych odmówił jednak pozwolenia.

— **Władze kowieńskie** zalegalizowały następujące nowe Towarzystwa: w Telsach prywatną szkołę męską, w Poniewieżu zjednoczenie litewskie „Vienybe“ (Jedność) i Radziwiłłach (pow. poniewieski) Kółko rolnicze pod nazwą „Arkłas“ (Socha).

— **Diecezja żmudzka.** Zarządzając diecezją żmudzką, ksiądz biskup Cyrtowł, rozpoczęła wizytację kościołów w diecezji żmudzkiej: w dniu 26-go maja przybędzie do Smilg, 29 maja — do Puszelat, 31 maja — do Johaniskiel, 3 czerwca — do Kławan, 5 czerwca — do Rosalina, 8 czerwca — do Pokroja, z Pokroja wyjedzie 10 czerwca.

Wikary krkinkowski, ksiądz Łojkus, przeniesiony został do Warpućian na filijalistę.

Ksiądz Chochłowski zostaje przeniesiony z Warpućian do Skorul; ksiądz Wojtkiewicz — ze Skorul do Kruk.

— **Kupiszki** (powiat wilkomierski). O północy, gdy wszystko było pogrążone we śnie, powstał pożar we wsi Milunach, u gospodarza Dawidasa. Ludzie ledwo udało im się wybić z płonącej chaty, z osmalonymi włosami i w nocnych strojach. Inwentarza żywego i reszty dobytku nie udało się ocalić i wszystko spłonęło.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

— **Radziwiłłski** (powiat poniewieski). Zebrani członkowie Towarzystwa „Blaiwybo“ postanowili zawiadomić władzę o istnieniu w miejscowości 15-tych szynkowni, z których jest 13 żydowskich, i 2 chrześcijańskie.

sejmowych, nacelnicy wszystkich władz i instytucji krajowych, stowarzyszenia i cechy ze sztafardami i tłumy publiczności.

Przewodnia idea, która podyktowała Janowi Kazimierzowi słowa jego ślubów, zrodziła w dwa wieki później wielkopomną konstytucję 3 maja.

— **Straż polska.** Staraniem Koła pań straż polskiej w Krakowie, odbyło się d. 9 maja n. st. zebranie, mające na celu zainteresowanie kobiet akcją bojową wobec wyrobów pruskich, uchwalono: 1) bezwzględnie nie używać towarów pruskich; 2) żądać zawsze w sklepach towarów krajowych; 3) nie chodzić do sklepów, które na składzie nie utrzymują towarów krajowych lub też kryją przed nabywcami, polecając wyroby obce; 4) nie jeździć, bez niezbędnej potrzeby, do państwa niemieckiego, z wyjątkiem dzielnic polskich; 5) w razie konieczności pobytu w Niemczech, ograniczać wydatki do niezbędnych potrzeb, nie czyniąc żadnych zakupów; 6) nie lecieć się w miejscach kąpielowych i lecznicach niemieckich.

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczący Chomiakow.

Na porządku dziennym wyjaśnienia ministra przemysłu i handlu w kwestii nadużyć, jakich dopuszcza się administracja Tagilskich zakładów górniczych, położonych na Uralu i stanowiących własność rodziny Demidowich.

Interpelacja w tej kwestii głosi, „czy wiadom jest ministrowi, że administracja Tagilskich zakładów górniczych systematycznie zalega w opłacaniu robotników za wykonaną przez nich pracę; jeżeli wiadomo, to jakie środki minister zamierza przedsięwziąć, celem zapobieżenia wypłacania robotnikom należnych kuponi, lub produktami spożywczymi?“

W odpowiedzi na to, minister przytacza następujące szczegóły: „Wskutek ustawicznego braku gotówki, administracja już w 1907 r. poczęła wydawać robotnikom t. zw. poświadczenia, wymienianych w nich sumę zapracowaną przez danego robotnika, sklepy zaś spożywcze, na podstawie tych poświadczeń, sprzedawały robotnikom towary. System ten znajduje zastosowanie w wielu zakładach na Uralu i niema w tem nic, przekraczającego prawo. Lecz ponieważ sklepy spożywcze sprzedawały robotnikom na kredyt, administracja zaś, nie mając pieniędzy, rachunków tych nie opłacała, przeto sklepy zmuszone były na przyszłość wywodzić kredyt. Zwrócono się wtedy do sklepów prywatnych. Był to krok bezprawny i administracja nie chciała przystać na cenę, co wywołało rozruchy, gdyż robotnicy nie mogli przysmiać głodem. Administracja musiała ustąpić.

Stosować represji względem administracji ministerjum nie chciało, gdyż mogłoby to spowodować zamknięcie na czas dłuższy tych zakładów, co pozbawiłoby 60 tys. osób zarobku. Minister oświadcza wreszcie, że ministerjum dopomaga, w miarę sił i możliwości, robotnikom, pozbawionym pracy. Obecni właściciele zakładów dowiedli, że nie potrafili oni pokierować całą sprawą racjonalnie, wobec czego rząd będzie prawdopodobnie zmuszony sam się nią zająć i wtedy ministerjum zwróci się do Dumy, prosząc o pomoc w zażegnaniu tego przesilenia.

Jegoż, w imieniu frakcji soc. dem., wnoszą formułę, zaznaczającą, że nie należy w tym wypadku niebezpieczeństwa naliczającego opłacania robotników; zobowiązania administracji regulować rachunki z robotnikami co dwa tygodnie, nieśnienia pomocy pozbawionym pracy; dla ostatecznego zaś uregulowania kwestii robotniczej na Uralu należy dążyć do zupełnego skasowania prawa posesyjnego i nadanie ziemi robotnikom.

Stępniow, w imieniu kadetów, proponuje następującą formułę: 1) proponuje przywrócić właścicielom zakładów nie powinno być udzielone, jak również nie należy prolongować zwrotu zaciągniętych dawniej pożyczek; 2) przyspieszyć wniesienie do instytucji prawodawczych projektów przewidujących szeroko zakrośione reformy w dziedzinie górnictwa na Uralu.

Babianski uzupełnia formułę propozycji, aby rząd popierał wszelkie galezie przemysłu domowego. Formuła kadetów wraz z uzupełnieniem Babianskiego przyjęło większość głosów opozycji i skrajnej prawicy. Posiedzenie zawieszono o godz. 12 m. 20.

Następne 1 maja.

Przewodniczący cofa swą propozycję.

Niekrowsow w imieniu frakcji „wolności ludu“ popiera projekt z uzupełnieniami, poczynionymi przez frakcję muzułmańską.

Po wystąpieniu kilku mówców, projekt został przyjęty w całości i przekazany komisji do spraw oświatowych.

Następnie Duma przyjmuje szereg drobnych projektów praw. Podczas roztrząsania projektu dotyczącego wykładów języka polskiego, o raz arytmetyki w niektórych seminarjach nauczycielskich Królestwa Polskiego, Kępis zaznacza, że wbrew rozkazom Najwyższego język litewski jest zaniedbywany. Mówca oświadcza, że wyklady języka litewskiego należy postawić na odpowiednim poziomie.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 2 Duma w dalszym ciągu przyjmuje szereg projektów praw. Podczas omawiania kwestii utworzenia posady wicedyrektora kancelarii general-gubernatora warszawskiego, Kuznecow w imieniu frakcji s.-d. oświadcza, że należy nie zwiększać administrację warszawską, lecz wyznaczyć rewizję senatorską „nad wieszaczami“.

Kocubej referuje projekt prawa o kredytach przeznaczonych zarządom miejskim tytułem zapomóg na utrzymanie policji.

Sinadino wnoszą formułę przejścia, zaznaczającą, między innymi, niezbędnosć liczenia się z istnieniem zdolnościami płatniczymi danego miasta i nienarzućania mu etatów policyjnych ponad siłę i potrzeby.

Tymoskin oświadcza, że policja jest potrzebna wyłącznie dla walki z organizacjami opozycyjnymi, wobec czego mówca proponuje opodatkować na rzecz policji wszystkich s.-d., kadetów, trudowników itd. (ogólny śmiech).

Przewodniczący cofa swą propozycję.

Niekrowsow w imieniu frakcji „wolności ludu“ popiera projekt z uzupełnieniami, poczynionymi przez frakcję muzułmańską.

Po wystąpieniu kilku mówców, projekt został przyjęty w całości i przekazany komisji do spraw oświatowych.

Następnie Duma przyjmuje szereg drobnych projektów praw. Podczas roztrząsania projektu dotyczącego wykładów języka polskiego, o raz arytmetyki w niektórych seminarjach nauczycielskich Królestwa Polskiego, Kępis zaznacza, że wbrew rozkazom Najwyższego język litewski jest zaniedbywany. Mówca oświadcza, że wyklady języka litewskiego należy postawić na odpowiednim poziomie.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 2 Duma w dalszym ciągu przyjmuje szereg projektów praw. Podczas omawiania kwestii utworzenia posady wicedyrektora kancelarii general-gubernatora warszawskiego, Kuznecow w imieniu frakcji s.-d. oświadcza, że należy nie zwiększać administrację warszawską, lecz wyznaczyć rewizję senatorską „nad wieszaczami“.

Kocubej referuje projekt prawa o kredytach przeznaczonych zarządom miejskim tytułem zapomóg na utrzymanie policji.

Sinadino wnoszą formułę przejścia, zaznaczającą, między innymi, niezbędnosć liczenia się z istnieniem zdolnościami płatniczymi danego miasta i nienarzućania mu etatów policyjnych ponad siłę i potrzeby.

Tymoskin oświadcza, że policja jest potrzebna wyłącznie dla walki z organizacjami opozycyjnymi, wobec czego mówca proponuje opodatkować na rzecz policji wszystkich s.-d., kadetów, trudowników itd. (ogólny śmiech).

Przewodniczący cofa swą propozycję.

Niekrowsow w imieniu frakcji „wolności ludu“ popiera projekt z uzupełnieniami, poczynionymi przez frakcję muzułmańską.

Po wystąpieniu kilku mówców, projekt został przyjęty w całości i przekazany komisji do spraw oświatowych.

Następnie Duma przyjmuje szereg drobnych projektów praw. Podczas roztrząsania projektu dotyczącego wykładów języka polskiego, o raz arytmetyki w niektórych seminarjach nauczycielskich Królestwa Polskiego, Kępis zaznacza, że wbrew rozkazom Najwyższego język litewski jest zaniedbywany. Mówca oświadcza, że wyklady języka litewskiego należy postawić na odpowiednim poziomie.

Referent Kocubej popiera formułę Sinadino.

Projekt prawa wraz z formułą, zaproponowaną przez Sinadino, przyjęto.

Protestując przeciwko odrzuceniu przez Dumę projektu prawa o zwiększeniu pensji starszemu lekarzowi m. Siewastopola, wiceminister spraw wewnętrznych oświadcza, że projekt ten posiada znaczenie zasadnicze i że pozbawienie ministerjum prawa polepszenia bytu, jak np. w danym wypadku, poszczególnych lekarzy, hamuje wogóle działalność ministerjum w tym kierunku, gdyż polepszyć byt wszystkich lekarzy ministerjum nie może ze względu na brak odpowiednich funduszy. „Lepiej więc podać wolno, polepszając byt pracowników poszczególnych“. Duma nie podziela jednak poglądów wiceministra i projekt odrzuciła.

Posiedzenie zawieszono o godz. 4 i pół.

Posiedzenie wieczorne.

Przewodniczący Chomiakow.

Na porządku dziennym wyjaśnienia ministra przemysłu i handlu w kwestii nadużyć, jakich dopuszcza się administracja Tagilskich zakładów górniczych, położonych na Uralu i stanowiących własność rodziny Demidowich.

Interpelacja w tej kwestii głosi, „czy wiadom jest ministrowi, że administracja Tagilskich zakładów górniczych systematycznie zalega w opłacaniu robotników za wykonaną przez nich pracę; jeżeli wiadomo, to jakie środki minister zamierza przedsięwziąć, celem zapobieżenia wypłacania robotnikom należnych kuponi, lub produktami spożywczymi?“

W odpowiedzi na to, minister przytacza następujące szczegóły: „Wskutek ustawicznego braku gotówki, administracja już w 1907 r. poczęła wydawać robotnikom t. zw. poświadczenia, wymienianych w nich sumę zapracowaną przez danego robotnika, sklepy zaś spożywcze, na podstawie tych poświadczeń, sprzedawały robotnikom towary. System ten znajduje zastosowanie w wielu zakładach na Uralu i niema w tem nic, przekraczającego prawo. Lecz ponieważ sklepy spożywcze sprzedawały robotnikom na kredyt, administracja zaś, nie mając pieniędzy, rachunków tych nie opłacała, przeto sklepy zmuszone były na przyszłość wywodzić kredyt. Zwrócono się wtedy do sklepów prywatnych. Był to krok bezprawny i administracja nie chciała przystać na cenę, co wywołało rozruchy, gdyż robotnicy nie mogli przysmiać głodem. Administracja musiała ustąpić.

Stosować represji względem administracji ministerjum nie chciało, gdyż mogłoby to spowodować zamknięcie na czas dłuższy tych zakładów, co pozbawiłoby 60 tys. osób zarobku. Minister oświadcza wreszcie, że ministerjum dopomaga, w miarę sił i możliwości, robotnikom, pozbawionym pracy. Obecni właściciele zakładów dowiedli, że nie potrafili oni pokierować całą sprawą racjonalnie, wobec czego rząd będzie prawdopodobnie zmuszony sam się nią zająć i wtedy ministerjum zwróci się do Dumy, prosząc o pomoc w zażegnaniu tego przesilenia.

Jegoż, w imieniu frakcji soc. dem., wnoszą formułę, zaznaczającą, że nie należy w tym wypadku niebezpieczeństwa naliczającego opłacania robotników; zobowiązania administracji regulować rachunki z robotnikami co dwa tygodnie, nieśnienia pomocy pozbawionym pracy; dla ostatecznego zaś uregulowania kwestii robotniczej na Uralu należy dążyć do zupełnego skasowania prawa posesyjnego i nadanie ziemi robotnikom.

Stępniow, w imieniu kadetów, proponuje następującą formułę: 1) proponuje przywrócić właścicielom zakładów nie powinno być udzielone, jak również nie należy prolongować zwrotu zaciągniętych dawniej pożyczek; 2) przyspieszyć wniesienie do instytucji prawodawczych projektów przewidujących szeroko zakrośione reformy w dziedzinie górnictwa na Uralu.

Babianski uzupełnia formułę propozycji, aby rząd popierał wszelkie galezie przemysłu domowego. Formuła kadetów wraz z uzupełnieniem Babianskiego przyjęło większość głosów opozycji i skrajnej prawicy. Posiedzenie zawieszono o godz. 12 m. 20.

Następne 1 maja.

Przewodniczący cofa swą propozycję.

Niekrowsow w imieniu frakcji „wolności ludu“ popiera projekt z uzupełnieniami, poczynionymi przez frakcję muzułmańską.

Po wystąpieniu kilku mówców, projekt został przyjęty w całości i przekazany komisji do spraw oświatowych.

Następnie Duma przyjmuje szereg drobnych projektów praw. Podczas roztrząsania projektu dotyczącego wykładów języka polskiego, o raz arytmetyki w niektórych seminarjach nauczycielskich Królestwa Polskiego, Kępis zaznacza, że wbrew rozkazom Najwyższego język litewski jest zaniedbywany. Mówca oświadcza, że wyklady języka litewskiego należy postawić na odpowiednim poziomie.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 2 Duma w dalszym ciągu przyjmuje szereg projektów praw. Podczas omawiania kwestii utworzenia posady wicedyrektora kancelarii general-gubernatora warszawskiego, Kuznecow w imieniu frakcji s.-d. oświadcza, że należy nie zwiększać administrację warszawską, lecz wyznaczyć rewizję senatorską „nad wieszaczami“.

Kocubej referuje projekt prawa o kredytach przeznaczonych zarządom miejskim tytułem zapomóg na utrzymanie policji.

Sinadino wnoszą formułę przejścia, zaznaczającą, między innymi, niezbędnosć liczenia się z istnieniem zdolnościami płatniczymi danego miasta i nienarzućania mu etatów policyjnych ponad siłę i potrzeby.

Tymoskin oświadcza, że policja jest potrzebna wyłącznie dla walki z organizacjami opozycyjnymi, wobec czego mówca proponuje opodatkować na rzecz policji wszystkich s.-d., kadetów, trudowników itd. (ogólny śmiech).

Przewodniczący cofa swą propozycję.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.